

# MUZEUM KRAKOWA. O KSIĄŻCE MICHAŁA NIEZABITOWSKIEGO

## THE MUSEUM OF KRAKOW. ON THE BOOK BY MICHAŁ NIEZABITOWSKI

**Michał F. Woźniak**

Katedra Zabytkoznawstwa i Muzealnictwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu  
ORCID 0000-0002-6923-1910

**Abstract:** The Museum of Krakow, until recently the Historical Museum of the City of Krakow, ranks among the largest Polish museums, not only within the group of municipal museums. It boasts an exceptionally developed infrastructure and a high number of thematic branches, as well as multifaceted operations. The analysed monograph, authored by the Museum's current Director, presents a long and tedious, albeit systematic process of the Museum's development over the period of more than a hundred years within the context of numerous external

conditionings, with the emphasis on the Museum's role and importance for the city community and for its culture. Underlining the obvious advantages of the book and its sizeable factual value, as well as balanced opinions, the reviewer, however, observes its certain defaults and deficiencies, while also formulating a number of more general views going beyond the very matter of the book-related review. The extensive publication in question certainly encourages such an approach, this unquestionably adding another to its merits.

**Keywords:** Museum of Krakow, monograph, history and development of the Museum's operations and accomplishments, importance of a city museum.

**Michał Niezabitowski, *Muzeum Historyczne Miasta Krakowa 1899–1996–2019*, Muzeum Krakowa, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2021, ss. 744 + liczne nienumerowane ilustracje w tekście\***

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, obecnie noszące nazwę Muzeum Krakowa<sup>1</sup>, należy do największych muzeów w tym mieście, nieutyskującym chyba zbyt na brak instytucji muzealnych – aczkolwiek potrzeby w tym zakresie ciągle rosną, jak również na mapie muzealnej całego kraju. Muzeum wszakże powstawało w pewnym niezbyt pospiesznym procesie, rozwijało się zrazu wolno, z wieloma problemami, acz konsekwentnie, osiągając obecnie status pewnego koncernu muzealnego złożonego z 21 jednostek. Poszczególne oddziały, działy, filie (różnie nazywane) funkcjonują w oddzielnych

budynkach, często o wartości samej w sobie w skali nie tylko krakowskiej (wieża ratuszowa, Barbakan, Stara Synagoga, by wymienić jedne z najbardziej znanych), o oddzielnej i sprecyzowanej tematyce (mówiąc modnie – różnie sprofilowane). Mają one zatem pozycję niejako autonomiczną, oczywiście nie w sensie organizacyjnym, ale tu wkraczamy w kwestie zarządcze. Z perspektywy zwiedzającego podziemia Rynku Głównego czy Fabrykę Emalia Oskara Schindlera (czyli Kraków w czasach okupacji, wraz z losem miejscowych i nie tylko Żydów) mogą zdawać się odrębnymi instytucjami muzealnymi

podejmującymi się narracji o przeszłości w postaci pogłębionej i przystępnej, atrakcyjnej zarazem.

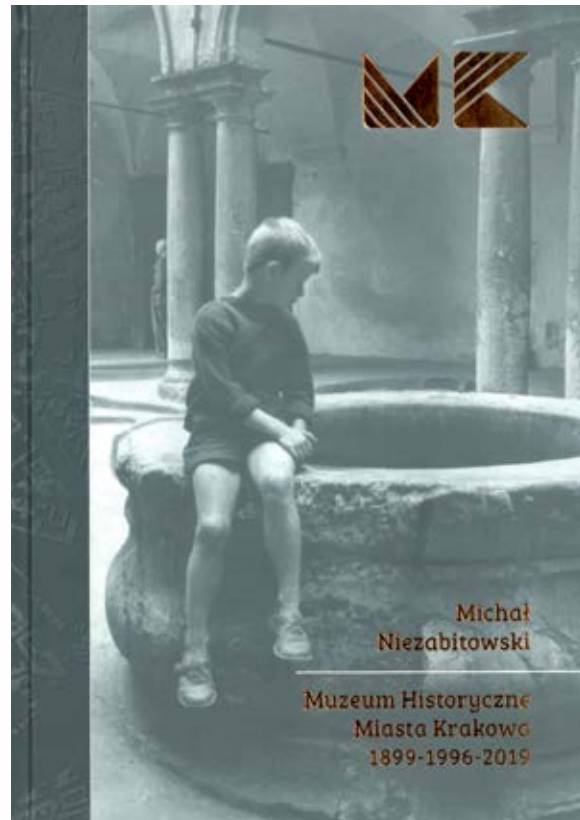
Muzeum, jego kolejni dyrektorzy i zespoły pracowników stan ten osiągnęli stopniowo i zwykle z niemałym wysiłkiem. Uważna lektura książki Michała Niezabitowskiego pozwala czytelnikowi zrekonstruować ten proces, uświadomić sobie niełatwe warunki funkcjonowania i wnikać w trudy realizacji. Warto mieć to na uwadze, obserwując dzisiejszy sukces organizacyjny.

Książka budzi respekt – swą objętością (kto nie wierzy, niech spróbuje dźwignąć) i swoją zawartością, jako dobrze udokumentowane kompendium wiedzy o historii Muzeum i jego roli, z próbą syntetycznego opracowania dziejów, z obfitymi załącznikami źródłowymi. Oparta jest w dużej mierze i w swoim zasadniczym trzonie na przedłożonej przez Niezabitowskiego w 2019 r. dysertacji doktorskiej *Muzeum Historyczne Miasta Krakowa w latach 1945–1996*<sup>2</sup>. Przy niezbyt poręcznym, ale pojemnym formacie A4 liczy 744 strony, na dobrym jakościowo papierze zapewniającym właściwe parametry druku, choć o ciężarze nieułatwiającej lektury. Przy czym lektura ta, jeśli miałaby być dokładna, jest wymagająca, zwłaszcza z powodu gęszczy informacji. Pomimo nazywania jej przez Autora syntezą dziejów krakowskiego Muzeum, jej podstawową wartość stanowi obszerny zasób faktograficzny. Owszem, poddany uporządkowaniu, systematyzacji, zaopatrzonej w elementy ocenne i rekapitulujące. Ponad połowę objętości zajmują bowiem wszelkiego rodzaju zestawienia, aneksy i dokumenty.

Zasadnicza część tekstowa liczy, nie uwzględniając okolicznościowych wstępów, bez mała 300 stron (dokładnie 298; trudności w sumowaniu sprawiają [graficznie interesujące] wacaty pomiędzy rozdziałami, których nie zawsze można pominąć; wliczam w owe sumaryczne zestawienia oczywiście ilustracje stanowiące niezbędne uzupełnienie książki). Ilustracji, zwykle dobrej jakości, pomimo archiwalnej proveniencji większości, zamieszczono sporo; wiele z nich jest archiwalnych, czasem małego formatu, łamane w blok tekstu, czasem całostronicowe. Trudność z ich porachowaniem sprawia brak numeracji. To zasadniczy mankament przede wszystkim w kontekście ewentualnego ich przywoływania; trzeba by to czynić przez podawanie strony, co wydłuża i niepotrzebnie komplikuje. Choć to oczywiście drobny, niemniej usterek edytorski jest niestety więcej, o czym w dalszej części tego tekstu.

Trzon książki stanowią dwie części składające się z wielu rozdziałów, w których na łącznie 263 stronach przedstawione są dzieje Muzeum. Pierwsza (III. *Res gestae*. Dzieje), podzielona na sześć rozdziałów, prezentuje ujęcie chronologiczne. Druga zaś (IV. *Opera*. Dzieła), składająca się z czterech rozdziałów, poświęcona jest głównym – zdaniem Autora – zagadnieniom funkcjonowania instytucji muzealnej.

Te dwie główne części książki poprzedzone zostały znacznie krótszymi częściami opatrzonymi cyframi rzymskimi I i II, o charakterze wprowadzającym (analogicznie jak we wspomnianej dysertacji), zajmującymi wraz ze stronami tytułowymi i ilustracjami zaledwie 17 stron. Przeznaczone są one odpowiednio na stan badań oraz historyczny zarys muzealnictwa, w tym na uwagi o charakterze i specyfice muzeów miejskich. Ta nadzwyczaj zwięzła część, pomieszczona na niespełna sześciu stronach tekstu, podzielona aż na pięć króciutkich podrozdziałów, niewątpliwie przydatna w dysertacji, tutaj powinna chyba zostać wyeliminowana bądź też rozbudowana, by



z kolei uniknąć zbytnich uproszczeń i uogólnień. Książka nie ma przecież charakteru popularnonaukowego (choćby przez rozbudowane aneksy źródłowe) i niezbyt nadaje się do czytania w kawiarni, pociągu czy podczas leżącego odpoczynku w domu czy na plaży, tak z uwagi na jej charakter, wykład treści, jak i na okazałe dymensja.

W części III, tej z prezentacją chronologiczną, poszczególnym rozdziałom dotyczącym działalności w wydzielonych okresach historycznych Autor nadał tytuły łacińskie (identycznie jak w dysertacji), podnoszące erudycyjny kształt tekstu i uniwersalny charakter omawianej materii. Zatem, po kolei, rozdziały te noszą nazwy: *Origo*, *Puerita*, *Libertas*, *Per aspera*, *Accrescere*, *Maturitas*, czyli: trudne „początki” wiodące do mozolnego „ucierania się idei powstania miejskiego muzeum historycznego; „dzieciństwo” od 1899 do 1945 r. („wiek chłopięcy”), podczas którego muzeum było tylko niesamodzielną częścią Archiwum Aktów Dawnych; to jakby czas spędzony w domu rodzicielskim ze wszystkimi pozytywnymi i mniej szczęśliwymi okolicznościami; „wolność”, w rozumieniu osiągniętej samodzielności, instytucjonalnej autonomii, okres bardzo krótki trwający do upaństwowienia w 1949; „przez trudy” – kontynuacja budowania właściwych podstaw instytucji do roku 1962; „wzrost” po rok 1973; wreszcie „dojrzałość” obejmująca ponad dwadzieścia kolejnych lat, do roku 1996. Jeśli spojrzeć na aktualny stan Muzeum, choćby pod względem ilościowym (21 oddziałów, 331 pracowników, 95 486 pozycji inwentarzowych muzealiów<sup>3</sup>, frekwencja 1 335 760 osób, budżet (dotacja + przychody własne) w wysokości 42 899 641 PLN; to stan na koniec 2019 r., przywołany tutaj na podstawie zamieszczonego w książce „Kalendarium” (s. 421). W 1997 r. Muzeum

wykazywało odpowiednio: 8 oddziałów, 121 pracowników, 86 446 pozycji inwentarzowych, a frekwencja wynosiła 132 063 osoby. Jak zatem należałoby nazwać ten gwałtowny i ciągły wzrost po 1996 r., już po osiągniętej „dojrzałości” (choć – przynajmniej z ubolewaniem – w zakresie zbiorów już nie tak imponujący). Trzeba będzie kolejne okresy i daty przyrównywać do żywotów mitycznych, a nie taki z pewnością był zamysł Autora. Nie sądzę też, by myślał o starości i uwiędnięciu swojej kwitnącej instytucji.

Część IV zawiera omówienie problemowe w podziale na podstawowe zagadnienia pracy muzealnej. Są to: działalność edukacyjna („Pokaż mi a będę umiał”); działalność zbiorotwórcza, nazywana w książce kolekcjonerską („Ujarmianie pamięci”); działalność wystawiennicza („Historia dobrze opowiedziana”); działalność naukowo-badawcza wraz z aktywnością wydawniczą („Żywe ognisko”). Trzeba przyznać, że tytuły owe są plastyczne i metaforyczne zarazem, a przy tym trafne (może z wyjątkiem ostatniego...). Charakterystyczne (dlaczego, o tym za chwilę), że w wersji wcześniejszej, przedłożonej jako dysertacja doktorska, obroniona przez Autora krótko przed zredagowaniem omawianej książki, zabrakło dwóch z tych rozdziałów, mianowicie drugiego i czwartego. Zatem opis i analiza działań Muzeum skoncentrowana została tam na działalności edukacyjnej i wystawienniczej, czyli szeroko pojętej upowszechnieniowej, na nawiązywaniu relacji z widzem, na trosce o zadowolenie zwiedzającego, odbiorcy. Tradycyjna funkcja muzeum schodzi na dalszy plan.

Już po obszernym „Kalendarium najważniejszych wydarzeń, obejmującym lata 1996–2019” (cz. V na 127 stronach) pomieszczony został krótki rozdział (jako cz. VI, na siedmiu stronach, a dziewięciu – licząc także kartę tytułową) o charakterze podsumowania, zawierającego także pewne spostrzeżenia dotyczące przyszłości.

Wreszcie czas na wspomniane już załączniki: bibliografia (jako cz. VII), aneksy z różnymi danymi i zestawieniami o charakterze statystycznym – systematyka kolekcji, wykaz pracowników (tu znalazły się odrębny wykaz byłych pracowników do 2019 r. oraz dodatkowa lista aktualnych pracowników według stanu na 1 stycznia 2020 r.), obszerny, budzący podziw wykaz wystaw, równie imponująca bibliografia wydawnictw własnych Muzeum, wykazy frekwencji (wszystko doprowadzone do 2019 r.) oraz zestawienia działów i oddziałów wraz z nazwiskami osób kierujących za lata 1951–1996. Ostatnią, dziewiątą częścią książki są załączniki źródłowe, w tym uchwały rady miejskiej, zarządzenia prezydenta, protokoły przejęcia Muzeum, a na koniec niejako w nawiązaniu do cz. VI *Pro Futuro* przemówienie dyrektora na sesji Rady Miasta Krakowa 11 grudnia 2019 r. Rysuje on w tej mowie opartą na przeszłych doświadczeniach antropologicznie umocowaną wizję funkcjonowania Człowieka i Muzeum w przyszłości. Razem te aneksy i załączniki zajmują 287 stron. Całość zamykają indeks osobowy (niestety, częściowy, nieobejmujący aneksów i załączników źródłowych) oraz wykaz skrótów, rzecz w każdej publikacji naukowej niezbędna. Recenzent przywiązany jest do pozostałych rodzajów indeksów – rzeczowego i topograficznego – i sam chętnie z nich korzysta, poszukując istotnych informacji; ich tworzenie byłoby może w tej konkretnej książce dość karkołomne, przecież mają one niewątpliwie i zdecydowanie trudne do przecenienia zalety.

Chronologiczną narrację Autor podzielił na rozdziały odpowiadające poszczególnym okresom w dziejach Muzeum,

przy czym daty graniczne wyznaczone są przez wydarzenia istotnie wpływające na działalność, możliwości rozwojowe, osiągnięcia, zmiany form funkcjonowania czy wiodące treści. Narracja urywa się na roku 1996, natomiast do 2019 (są to dwie z trzech dat granicznych określonych w podtytule książki) doprowadzone zostało kalendarium, obejmujące zatem te lata, które pozbawione są porządkującej i wartościującej narracji odautorskiej. Ta zasadnicza dla układu tej wielkiej księgi decyzja o wprowadzeniu cezury wewnętrznej została wprawdzie wspomniana we Wstępie (s. 20), jednak trochę ginie ona w natłoku innych informacji; dotyczy przecież kluczowego założenia w zakresie konstrukcji książki i przyjętej metody. Autor słusznie obawia się zbyt dużego wpływu oceny subiektywnej w opinii dotyczącej procesów, na które bezpośrednio wpływał, którymi zarządzał, a ma też świadomość, że relacja o czasach wcześniejszych w sposób nieunikniony zabarwiona jest emocjonalnym stosunkiem z instytucją, z którą związany jest przez całe swoje życie zawodowe. To, że autor książki o dziejach muzeum jest jednocześnie jego dyrektorem, ma swój niewątpliwie walor, choć niesie ograniczenie i zagrożenie. W 1996 r. Michał Niezabitowski awansował w hierarchii wewnętrznej, przechodząc do średniego zespołu kierowniczego. Został wówczas kierownikiem jednego z głównych działów – naukowo-oświatowego, a 1 stycznia 2004 r. objął stanowisko dyrektora, którą to funkcję sprawuje w dalszym ciągu; jest zatem jednym z najdłużej urzędujących dyrektorów polskich muzeów. To w istocie główny powód przerwania toku narracji, powód osobisty.

Wszakże Autor uzasadnia swą decyzję w dużej mierze przełomowym dla polskiego muzealnictwa uchwaleniem Ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach. Weszła ona w życie dopiero po trzech miesiącach, a jej skutki dały się w większej mierze odczuć jeszcze później<sup>4</sup>. Przy wyznaczeniu granic wydzielonych okresów dziejowych została uwzględniona także wcześniejsza ustawa, z 1962 r., choć wpływ obu tych aktów prawnych na bezpośrednie funkcjonowanie muzeum nie jest aż tak decydujący. Przy ustalaniu periodyzacji Muzeum jako przełomowe wydarzenie uznawane jest nadanie nowego statutu w 1975 r., podczas gdy instytucja otrzymywała wielokrotnie nowe lub znowelizowane statuty, których nadanie nie pociągnęło takich decyzji edytorskich, a przecież ich znaczenie było niezmiernie istotne dla funkcjonowania Muzeum (jak statuty z 1986 i 1995 r.). Upaństwowienie muzeum w grudniu 1949 stanowi – słusznie – cezurę, ale ponowne przejęcie przez lokalną administrację (początkowo tylko częściowe, później dopiero całkowite, czyli w dwuetapowym procesie) ani znaczący rozwój funkcji samorządu po 1989 r., prowadzący w rezultacie do pełnego upodmiotowienia Muzeum jako instytucji gminy miasta Krakowa, takiego odzwierciedlenia nie otrzymały<sup>5</sup>.

Wyznaczone okresy (przyjęte daty graniczne, podziały) nie pokrywają się też z kadencjami poszczególnych dyrektorów, z reguły urzędujących przez dłuższy czas pozwalający na odciśnięcie stylu pracy i własnej osobowości na profilu zarządzanej instytucji. Sam Autor, kilkakrotnie charakteryzując sylwetki dyrektorów, różnicuje ich metody działania, preferencje i rezultaty podejmowanych decyzji. Trzeba przy tym przyznać, że czyni to z klasą. Kryteria zatem każdorazowo inne. Może to dobrze, gdyż różne czynniki wpływały na przebieg procesu rozwoju Muzeum. Autor ma w tym dowolność decyzyjną, pod warunkiem wszelako, że przyjmowane

kryteria i oceny są możliwe do intersubiektywnie sprawdzalnego zweryfikowania. Ponadto pewne procesy, jak rozwój samorządności w latach 90. XX w., były długotrwałe, zatem dość trudno przyjąć jeden wyraziście uchwycony, konkretny moment czasowy. To samo wszakże można powiedzieć o ustawie z 1996 r., której znaczenie ujawniło się dopiero lata później. Niemniej niepokoi wybór jako wydarzenia granicznego owego roku 1996, który jest oczywiście w pewnym sensie faktem obiektywnym, jednak o wymiarze jak najbardziej subiektywnym.

Daje się też zauważyć pewien brak zarysowania roli osób i instytucji opiniotwórczych, miejskich elit, poza najwcześniejszym okresem tworzenia Muzeum, wsparcia ze strony innych instytucji, tworzenia sieci instytucji muzealnych. Faktografia przeważa nad zarysowaniem pozycji Muzeum w pejzażu kulturalnym Krakowa. Zarazem Autor, będąc czynnym muzealnikiem, dużą wagę przykładając do praktycznych uwarunkowań w funkcjonowaniu Muzeum, czego z kolei zbyt często nie dostrzegają badacze akademicy. Nie zapomina przy tym o znaczeniu czynników administracyjnych i uwarunkowaniach politycznych.

Kolejność rozdziałów w cz. IV „*Opera. Dzieła*” jest może mało zauważalna, ale istotna i charakterystyczna dla postawy Autora. W pierwszej kolejności omawia działalność edukacyjną, potem „kolekcjonerską”, dalej wystawienniczą i wreszcie naukową; przy czym pamiętajmy, że w wersji dysercyjnej kwestia kształtowania zbiorów i naukowego ich opracowania została pominięta. Akcent padał i pada zdecydowanie na udostępnianie i relacje z publicznością, na „opowieść” o Krakowie (np. „gmach opowieści o mieście”, s. 110). To zresztą przewija się także w innych rozdziałach, choćby przy omawianiu sylwetki Jerzego Dobrzyckiego i kilkunastokrotnie podkreślanie jego niestrudzonej działalności popularyzatorskiej. Przejawia się też w nieco dyskredytującym podsumowaniu dyrektora Sławomira Wojaka, z jego pasją budowania zbiorów (tak przynajmniej to odebrałem, może też w sposób nieco tendencyjny i przewrażliwiony). Zresztą spotkał się on (Wojak) z przyganą – owszem, delikatnie wypowiedzianą, dotyczącą jego wykształcenia jako historyka sztuki, a nie „właściwego” historyka (rasowego?). Zapominając, że ten pierwszy jest też historykiem, który wszakże pracuje na źródłach materialnych i poza ocenami estetycznymi częściej, zwłaszcza w muzeum o charakterze historyczno-kulturowym, zajmując się zabytkami, przeróżnymi artefaktami.

Muzeum miejscem opowieści o przeszłości; ta narracja jednakże oparta jest na obiektywnie istniejących źródłach materialnych. Zatem ich właściwy w muzeum dobór, ich staranne rozpoznanie i wnikliwe opracowanie stanowią sukces każdej dalszej działalności – wystawienniczej, wydawniczej i popularyzatorskiej. Owszem, muzeum jest instytucją edukacyjną, ale szczególnego rodzaju. Bazuje na edukacji permanentnej i indywidualnej, edukacji opartej na wyborze, nie zaś na przymusie. Zaznaczane powyższe sfery działania, a należy dodać jeszcze obchodzenie się ze zbiorami wraz z wszelkimi procedurami oraz troskę, ingerencje i działania

konserwatorskie, stanowią o istocie muzeum; łącznie, we wzajemnym spleceniu, a nie rozdzielnie, przy wyróżnieniu jednej z nich. W centrum uwagi każdego muzeum jest widz, ale także, wyjściowo nawet przede wszystkim – muzealium, rzecz. Rzeczy, wokół których buduje się narrację.

Należy pamiętać jeszcze i o tym, że zbiory publiczne, zbiory muzealne służą jako zasób źródeł materialnych do prowadzenia badań naukowych; trochę zatem podobnie do uniwersytetu, którego aktywność daleko nie wyczerpuje się w prowadzonym procesie dydaktycznym; są one również instytucjami naukowymi, a ich – mówiąc w wielkim skrócie – specyfika i istotowa tożsamość polegają na spleceniu tych dwóch sfer.

Problem to aktualnie mocno dyskutowany – do czego w muzeum służą zbiory. Oczywiście tradycyjnemu stanowisku nadrzędności gromadzonych zabytków, dostępności raczej elitarnej do badań i dla publiczności o dużej stosunkowo wiedzy uprzedniej, jest nie do utrzymania. Ale też stanowisko sprowadzające się do koncentracji wyłącznie na widzu czy wokół widza może przynieść osłabienie działań wokół uzupełniania zbiorów i tworzenia nowych zasobów – tak pod względem ilościowym, jak tematycznym. Zatem czy muzea zbierają rzeczy, opracowują, zabezpieczają, udostępniają etc. celem zachowania zasobu dziedzictwa i informowania społeczeństwa o środowisku i osiągnięciach cywilizacyjnych, czy też muzea nastawiają się na informowanie, gromadząc w tym celu rzeczy, które są funkcjonalnie podporządkowane.

Michał Niezabitowski chętnie podkreśla unikatowość Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. I ma w tym sporo racji. Ale też każde muzeum jest unikatowe, każde ma inny profil, program, zbiory, pracowników, prowadzi różne badania, inaczej współpracuje ze społeczeństwem, z odbiorcami. Nie mogę pominąć jeszcze jednej bardzo ważnej konstatacji Autora, o znaczeniu muzeów dla nauk historycznych i dla badań pamięci. Podkreślę nawet mocniej – pamięć jest zawodna, ulotna, łatwo może poddawać się manipulacji i łatwo też może ulegać wyparciu i przeinterpretowaniu. Muzea zaś zawsze pracowały, pracują i powinny pracować z artefaktami obiektywnie istniejącymi, z pamiątkami (pozostałościami) z przeszłości, jako nośnikami pamięci. To zawsze uczy pokory, pozwala na przyzwarcie do źródeł.

Na koniec wracam do jednego z podstawowych dzisiaj zagadnień. Czy muzeum powinno gromadzić zbiory tylko lub przede wszystkim po to, by snuć opowieść. Istotnie, muzeum winno myśleć o przyszłości, będąc zakorzenionym w przeszłości. Powtarzamy to od ponad dwustu lat. Opowieści mogą być różne, w różnym czasie i w różnych sytuacjach, w odpowiedzi na różne potrzeby. Muzealia nie powinny być uzależnione od określonego rodzaju opowieści. Powinny umożliwiać różne formy i treści, a to będzie wykonalne tylko poprzez tworzenie w miarę rozbudowanych zbiorów, nawet jeśli chwilowo będą tylko niebywale sporadycznie wykorzystywane czy też sprawiać wrażenie zbędnych. Trudno mi się wpisywać w taką alternatywę. Muzealia nie są tylko po to, by snuć opowieść, i odwrotnie – publiczność nie jest tylko po to, by kontemplować wyrwane z kontekstu artefakty.

**Streszczenie:** Muzeum Krakowa, do niedawna Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, należy do największych polskich instytucji muzealnych, nie tylko w grupie muzeów municipalnych. Charakteryzuje się szczególnie rozbudowaną infrastrukturą i wielością tematyzowanych oddziałów oraz wielostronną działalnością. Omawiana monografia – autorstwa obecnego dyrektora – ukazuje długi i mozolny, acz systematyczny proces rozwoju tego muzeum w ponad stuletnim procesie historycznym, w kontekście licznych

uwarunkowań zewnętrznych, z podkreśleniem jego roli i znaczenia dla społeczności miasta i dla jego kultury. Recenzent, podkreślając ewidentne zalety książki i jej duży walor faktograficzny oraz prezentowanie przez jej autora wyważonych ocen, zauważa pewne mankamenty i usterki, a także formułuje szereg sądów natury ogólniejszej, wykraczającej poza samą materię sprawozdawczej recenzji. Ta obszerna publikacja do tego skłania i zachęca, co niewątpliwie stanowi jej dodatkowy walor.

**Słowa kluczowe:** Muzeum Krakowa, monografia, dzieje i rozwój Muzeum, jego działalność i osiągnięcia, znaczenie muzeum miasta.

### Przypisy

\* Znacznie poszerzone omówienie tej książki, także o wątki polemiczne, zamieściłem w „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo”, 2022, t. 53. Seria ta stanowiła do niedawna czasopismo naukowe Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa; po jego likwidacji publikuje przede wszystkim teksty z zakresu nauki o sztuce, nie stroniąc wszakże od materiałów przynoszących ustalenia badawcze z zakresu technologii i konserwacji dzieł sztuki.

<sup>1</sup> Dokładnie nazwy tej używa od 7 listopada 2018 r., zarazem też dawnego skrótu MHK!

<sup>2</sup> O tym niestety Autor nie pisze wprost; dysertacja przygotowana została w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie pod kierunkiem dr. hab. prof. ucz. Łukasza Sroki i w tej wersji liczyła 275 stron z aneksami źródłowymi ograniczonymi do zawartych w tytule lat, w wersji drukowanej zaś doprowadzonymi do 2019 r.

<sup>3</sup> Ta liczba, o czym doskonale wiedzą wszyscy muzealnicy i osoby z muzeami zaprzyjaźnione, nie oznacza całkowitej liczby muzealiów; jest ona z reguły większa, czasem nawet znacznie, zwłaszcza w odniesieniu do zbiorów archeologicznych, z uwagi na zapisywanie kompletów czy zespołów zabytków i rzeczy pod jednym, odpowiednio „łamanym” numerem inwentarowym.

<sup>4</sup> Jej skuteczność ograniczona była choćby przez wieloletnie zaniedbania we wprowadzeniu szeregu niezbędnych rozporządzeń, do których wydania ustawodawca dał delegację ministrowi właściwemu ds. kultury i dziedzictwa narodowego. Sama ustawa była też wielokrotnie nowelizowana, czasem w sposób dość istotny, często też i chaotycznie. To jednak temat na zupełnie inną analizę.

<sup>5</sup> Choć sam Autor uznaje znaczenie i wagę wydarzeń roku 1989, lat bezpośrednio po nim następujących i dalekosiężne ich skutki (s. 156).

### dr hab. Michał F. Woźniak, prof. ucz.

Muzealnik od 1978, pracownik Muzeum Narodowego w Poznaniu i Muzeum Zamkowego w Malborku, dyrektor muzeów okręgowych w Toruniu i Bydgoszczy (do 2019), od 2001 kustosz dyplomowany. Od 1978 pracownik naukowo-dydaktyczny w Zakładzie Muzealnictwa, obecnie Katedrze Zabytkoznawstwa i Muzealnictwa na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, od 2014 profesor nadzwyczajny. Członek wielu rad muzeów, obecnie przewodniczący rad w Muzeum Zamkowym w Malborku oraz Muzeum Inżynierii i Techniki w Krakowie. Członek Rady ds. Muzeów i Miejsc Pamięci Narodowej (2012–2018) – jako wiceprzewodniczący, a następnie przewodniczący; michalfw@gmail.com.

**Word count:** 3 378; **Tables:** –; **Figures:** 1; **References:** –

**Received:** 01.2023; **Accepted:** 01.2023; **Published:** 02.2023

**DOI:** 10.5604/01.3001.0016.2452

**Copyright** ©: Some rights reserved: National Institute for Museums. Published by Index Copernicus Sp. z o.o. This material



is available under the Creative Commons – Attribution-NonCommercial 4.0 International (CC BY-NC 4.0).

The full terms of this license are available on: <https://creativecommons.org/licenses/by-nc/4.0/legalcode>

**Competing interests:** Authors have declared that no competing interest exists.

**Cite this article as:** Woźniak M.F.; MUZEUM KRAKOWA. O KSIĄŻCE MICHAŁA NIEZABITOWSKIEGO. Muz., 2023(64): 9-13

**Table of contents 2023:** <https://muzealnictworocznik.com/issue/14964>